KORRESPONDENT HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 4 Pazdziernika — Nro 77. — Roku 1843.

ROZBIÓR

Dzieła pod tytułem: Praktyczny Wykład Miernictwa Niwellacji Budownictwa i Mechaniki przez W. Józefowicza Magistra Filozofi, Proffessora Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, do potrzeb i użytku praktycznych Gospodarzy zastosowany. W Warszawie. Nakładem S. H. Merzbacha Księgarza, przy ulicy Miodowéj Nr. 486 r. 1843.

Tom I. Miernictwo i Niwellacja.

Pragnę głównie wywiązać się z danego przyrzeczenia w artykule Korrespondenta przy Gazecie Warszawskiéj pod Nr. 41, ale nie mam wyłącznie zamiaru odpowiadać na krytykę wspomnionego dzieła w tejże Gazecie pod Nr. 36, 37 i 38 zamieszczoną, zwrócę jednak uwagę na to, co jest w téj krytyce najwięcéj uderzającém przeciwko rzeczywistosci.

Nie jestem dziś wprawdzie wyłącznie oddany miernictwu, albowiem obok tego zatrudnienia uprawiam nie wielki kawałek ziemi, niepragnę przeto aby zdanie moje było wyrokiem najwyższéj Instancji, będzie ono tylko objawieniem mojego sądu jaki o rzeczy powziąłem.

Co do wstępu, wylicza autor rozliczne zastosowania matematyki w Gospodarstwie tak pod względem miernictwa, jak pod względem budownictwa i mechaniki.

Między innemi bardzo trafnie się wyraża mówiąc o miernictwie. »że tyle jest potrzeb tyczących się pomiaru, że gdyby sam gospodarz nie znał się na miernictwie, chcąc zaprowadzić ulepszone gospodarstwo musiałby ciągle udawać się do pomocy Geometry.«

Uwagi co do budowli wiejskich i machin są bardzo właściwe, zgodne z naturą rzeczy, i przekonywają, że autor gruntownie pojął położenie Gospodarza, i w takim sposobie napisane dzieło niewątpliwie pojętém, zrozumiałém i użyteczném będzie chociaż krytyk powiada: »że po obywatelu ani wymagać, ani spodziewać się można, żeby się tym przedmiotom poświęcał i znał je, dalej mówi: że tylko uczeni, i to w pocie czoła pracując, są w stanie zasiewać źródła bogactw gruntowych.« Co za politowanie, zkąd że to pan krytyk poznał naszą niedołężność, bo my poznajemy aż nadto jego wielką naukę i dobroć serca z saméj krytyki dzieła, która w dzisiejszym wieku wcale ani ogółowi korzyści, ani krytykowi nie przynosi zaszczytu, jak już na to otrzymał krytyk odpowiedź Honorata Niewiarowskiego w Gazecie pod Nr 45 którą czytający za bardzo dojrzałą uznają. Każdy przy zdrowym rozsądku nie potrzebuje jak tylko przeczytać wstęp krytyki, a pozna, że krytyk nie ma wyobrażenia ani o gospodarstwie, a nawet o saméj nauce stosownéj do gospodarstwa.

Nie trzeba szanowny krytyku podług siebie sądzić o innych. My pojmujemy, ale tylko tych, którzy sami pojęli rzecz o któréj sądzą lub piszą; lecz skoro krytyk zaprzecza, że u nas niektóre majątki są niedokładnie pomierzone i mappy fałszywe, skoro budynki gospodarskie porównywa z siekierą, i skoro zaprzecza, że narzędzia rolnicze stosować potrzeba do siły bydląt pociągowych, to nas przekonywa jaśnie, iż postanowił już to z osobistéj niechęci, jaka się w jego krytyce w całem świetle maluje, już to z nieznajomości rzeczy, wszystko naganić jak zapowiedział na samym wstępie swéj krytyki, co zaś najwięcéj nas w tem przekonaniu utwierdza, że krytyk tam znajduje błędy gdzie ich niema, a niewytyka przynajmniej miejsc, w którychby słusznie zmiany zrobić należało, niemówiąc nawet jak poprawić potrzeba, bo z tego obowiązku wytłumaczył go pan Niewiarowski, utrzymując bardzo słusznie, że recenzja nie tylko od krytyki ale od samego dzieła jest trudniejszą do napisania.

Przejdźmy teraz do rozbioru samego dzieła.

Na wstępie radzi autor aby gospodarz starał się nabyć wiadomości, najliczniejsze zastosowanie mających, które staną mu się w zatrudnieniach gospodarskich piękną i użyteczną pomocą, w ulepszeniu przyozdobienia i udoskonaleniu jego posiadłości, a przez to zachowa to święte prawidło wydawania pieniędzy tylko w najgwałtowniejszych wypadkach.

Dla czego myśl tak piękna nie podobała się krytykowi niepojmuję. Zapewnie szanowny krytyk buduje nową ekonomią polityczną, niewiem co na to odpowiedziałby znany w tym przedmiocie Hr. Skarbek. Wiadomości z planimetrji i solidometrji zawierają tylko kart 9. W tak szczupłym zakresie, a w tak obszernych przedmiotach trudno utrzymać ścisły związek, aby jedna prawda wypływała z drugiéj, a czego szczególniéj w matematyce żądać należy. Widać, że pod tym względem nasz autor chciał naśladować niemieckich i francuzkich autorów którzy umieszczają na początku dzieła samą teorją. Robią oni to, ale cokolwiek obszerniéj aniżeli nasz autor miernictwa uczynił.

Ta to zapewne krótkość dała powód czyhającemu krytykowi do błahych zarzutów o których już w Gazecie Warszawskiéj napomniałem. Wprawdzie autor tłómaczy się z tego mówiąc: Wiadomości teoryczne tak z Planimetrji jak z Solidometrji są tylko o tyle przytoczone, o ile przypuścić należy, że dla każdego gospodarza takowe wiadomości zasadowe nie są obce, a wreszcie odsyła autor do odpowiedniego celowi i znanego publiczności dzieła pana Lewockiego. Przecież w tak krótkim zakresie wyłożone wiadomości nie są wystarczające dla nieznających teorji, a dla tych którzy je posiadają mniéj są potrzebne, przeto radziłbym, albo je rozszerzyć nieco, albo zupełnie opuścić, a dzieło na całości bynajmniéj nie straci. Możnaby wreszcie podać tylko same formuły na obliczenie figur płaskich i brył, zaś o zredukowaniu punktów do poziomu, definicje planu, opisanie łańcucha mierniczego i sprawdzennie jego, umieścić na czele rozdziału drugiego. Podzielam zdanie autora pod względem uwagi na str 26, a szanowny krytyk niechaj zostanie przy swojem, u nas gospodarzy ten sposób najlepszy, który jest najprostszy i najmniéj czasu wymaga.

Na str. 30 podając formułę na bryłowatość kloca, autor uważa go jako walec nie ostrzegając o tem czytelnika. Wprawdzie i gospodarze najczęściéj tak rzecz uważać zwykli, gdy idzie o przybliżoną ważność, i gdy powierzchnia górna niewiele się różni od dolnéj, lecz i w tem uważaniu rzeczy, lepiéj jest wziąść średnio arytmetycznie proporcjonalną pomiędzy podstawą górną i dolną, aniżli średnio jeometrycznie proporcjonalną. To miejsce uzupełnić należy podając formułę właściwą na bryłowatość kloca. Opuszczona jest także formuła na bryłowatość ostrokręgu, chociaż w dalszym ciągu autor uważając ostrokręg za ostrosłup pragnie być z tego wytłómaczonym. Parę wierszy więcéj nie zrobią rozwlekłem dzieła. Nie od rzeczy też będzie podać właściwe formuły na odcinki kuli, z których, w przybliżeniu autor odcinek o jednéj podstawie uważa za ostrokrąg, odcinek o dwóch podstawach kołowych za kloc ostrokręgowy. Zbyt wprawdzie rzadko zdarzy się potrzeba dla gospodarza obliczać podobnego rodzaju bryły, przecież takowy dodatek do uzupełnienia téj materji jest potrzebny, chociaż w istocie w obliczaniu przybliżonem można te bryły zgodnie z autorem uważać, należało tylko dodać, że wypadki otrzymane będą przybliżone, oto brak tego tylko wyrazu, upoważnił krytyka do wyrażeń: tego szczęścia jeszcze od nikogo niedostąpiła matematyka, co za gwałt matematyczny i do t. p. wykrzykników. Słusznie on tak piorunującym powstał głosem, bo podług jego zdania, tyle są upośledeni gospodarze, że nawet tak małéj i błahéj rzeczy domyślić by się nie mogli.

Rozdział IIgi Miernictwo. Przystępujemy teraz do głównéj rzeczy. Wytknięcie i wymierzenie linji prostych, najgłówniejsze zatrudnienie w miernictwie, wyłożone jest zwięźle i jasno. Zarzut przez krytyka uczyniony, iż wyrażenie na str. 33 może się zdarzyć przypadek gdzie dowolną jest rzeczą wytknąć linją prostą gdzie się podoba, zupełnie jest fałszywy i bezsadny. Niechaj krytyk zasięgnie zdania Jeometrów a dowie się, że przy wyznaczeniu odległości miejsc niedostępnych, czy to za pomocą samego łańcucha i tyk, czy to używając Ekiera: czy to przy zrobieniu sieci związkowéj, bardzo często od woli Jeometry zależy obrać sobie kierunek linji prostej i mogą właśnie nie zachodzić żadne okoliczności miejscowe, któreby koniecznie krępowały jego upodobanie. Zadanie na téjże stronnicy: Jeżeli dane są na gruncie dwa punkta wytknąć linją prostą, rozwiązane jest z wszelką ścisłością. W téjże zadaniu autor mówi: przypuściwszy że powierzchnia jest pozioma lub niewiele od położenia poziomego zbacza, krytyk powiada: Zdaje się że go autor ogranicza gruntem zupełnie poziomem albo prawie poziomem, a więc inaczejby się wytykała linia pomiędzy dwoma punktami gdyby jeden z nich u spodu pochyłości, a drugi na wierzchu wzgórza był położony. Najprzód do czego się ściąga wyraz go nie pojmuję. Mówi o ścisłości, o precyzji, a sam ciągle przeciw niéj grzeszy, lecz mniejsza o to, widać że krytyk niewie o tem, że utkwiwszy tyki, jednę na górze, drugą na dole, nie zawsze stanąwszy przy jednéj tyce, drugą widzieć można. Niechaj więc nie znajduje tam błędów gdzie ich nie ma. Jak zaś w tym przypadku wytknąć linją, znajdzie sposób na str. 34 Zarzuty, że w mierzeniu linji zawsze Jeometra krok w krok za łańcuchem ma postępować, że kołki nie w torbie ale na łańcuchu nosić powinien, i że średnia wielkość inaczéj się znajduje a nie tak jak czytamy u autora na str. 36 są dowodem wielkiéj praktyki krytyka, i głębokiéj znajomości matematyki. Niegodzi się przekręcać liczby użyte przez autora nie są wypadkami z mierzenia, ale służą jedynie do pokazania jak się średnia wielkość znajduje. Wszakże sam krytyk przytacza, że autor na str. 168 mówi: iż różnice aby mogły być cierpiane na każdym tysiącu prętów niepowinny przechodzić jednéj dziesięciotysiącznéj, a zatem sam krytyk jest z sobą samym w sprzeczności. Zarzut krytyka na mierzenie odległości krokami, a którego to sposobu w gospodarstwie zbyt często używamy, dowodzi bardzo ograniczoną znajomość zatrudnień naszych. Ten więc, który jak się pokazuje ani zna wsi, chce nam wydobywać źródła bogactw gruntowych, biada gospodarze do téj nakoniec przyszliśmy ostateczności.

Opisanie skali, jéj użycie, nie pozostawia nic więcéj do życzenia, jak tylko należy poprawić figurę. Linią A P. przedłużyć w ten sposób, aby zawierała 5 AB, błąd ten mógł się wcisnąć w Litografi gdzie dla braku miejsca na tablicy, rytownik nie znający rzeczy, skrócił linią o piątą część potrzebnéj długości Sposoby podane na mierzenie wysokości narzędziami prostemi, jakie gospodarz zawsze mieć może, są dla nas dostateczne, bo czy drzewo będzie o łokieć dłuższe, albo krótsze nie idzie o to, a ostrzeżenie krytyka o istotnéj długości wcale w tym miejscu nie potrzebne. Powiedział, aby coś powiedzieć. Znalezienie odległości poziomych, rozwiązanie zagadnień od str. 41 do 45 nie pozostawiają nic do życzenia. Jakkolwiek krytyk radzi aby podać inne sposoby, które są gotowe w książkach, prosiemy o nie, albo o wskazanie dzieł, a z wdzięcznością korzystać będziemy, im daléj postępujemy tem więcéj przekonywamy się, że krytyk pisał aby pisać.

Zagadnienie zaś na str. 45 mając drogę wyznaczyć kierunek równo odległéj linji mającéj być wysadzoną drzewami, przechodzącéj przez punkt C, potrzeba jaśniéj rozwiązać w ten sposób zaczynając od wiersza 7 z dołu było: dajmy na to trzecią częścią linji przedłużonéj D do punktu F, reszta dobrze. W przeciwnym bowiem razie mniéj biegli w Teorji Jeometrji, zamiast wziąść połowę linji CD, dla otrzymania trzeciéj części DF, mogliby błędnie wziąść trzecią część linji CD. Dobrzeby także było aby linia co do długości na figurze, zachowała na oko prawdopodobieństwo, to linia FE zamiast być połową DE, zdaje się być od niéj dłuższą.

Sposób zdejmowania planów za pomocą sznura i tyk przez autora podany, jest w swoim rodzaju prosty, łatwy niewymagający jak narzędzi, które każdy gospodarz zrobić może i do zdejmowania planów niewielkich przestrzeni bardzo odpowiada swojemu celowi. W zadaniu tylko na str. 46 wierszu drugim od dołu, zamiast wymierzam linia AF, potrzeba powiedzieć BF a w ostatnim wierszu zamiast niechaj FB powiedzieć nie

chaj AF, są to omyłki druku przecież poprawy wymagają, bo podług założenia FB większe od AF.

Węgielnica (Ehier.)

Opis tego narzędzia krótki i jasny, każdy cieśla podług podanéj informacji zrobić go potrafi. Co się tyczy węgielnicy z prawidłem ruchomém podzielam zdanie autora z przytoczonych przez niego powodów, dodaję jeszcze i to, że węgielnica z prawidłem ruchomém nie tak prędko z dokładnością zrobioną być może. Niepotrzebnie krytyk tyle się za nią ujmuje, przytacza lenistwo uczniów, występuje z metodą lankastra i chce autora nauczać jak ma postępować z uczniami w wykładzie miernictwa. Jeżeli mamy bezstronnie sądzić, porównywając prace autora i krytyka, kto wie czyliby niewypadało odwrotnie rzeczy uważać. Wyrażenie autora że im więcéj wizujemy, (lepiéj celujemy) im więcéj mierzymy tem prędzéj błąd popełnić możemy, jest bardzo słuszne, i dla tego to wyznaczenie położenia punktów stanowiących związek mierniczy, zwykle odbywa się przecięciami. Niepotrzebnie więc krytyk wyrażając się, iż nie wie dla czego ten przypisek zrobiony został, sam słabą swoją stronę wyświeca. Lecz co do zagadnienia na str. 55 winienem zrobić uwagę, że w 4ch wprawdzie wierszach zadanie jest rozwiązane, ale bardzo ciemno. Koniecznie więc potrzebuje objaśnienia w ten sposób: iż ta odległość jest bokiem trapezu którego bokami równoodległemi będą wzniesienia się punktów A i B nad linią CD, gdyby autor w ten sposób się wyraził, niemielibyśmy nic do zarzucenia. Sposoby zdejmowania planów za pomocą węgielnicy, wyliczenie przepisów jakie przy téj czynności zachować należy, zrobienie mappy, sprawdzenie pomiarów, podał autor z wszelką dokładnością i jasnością; słusznie nawet radzi użycie tego narzędzia gospodarzowi.

Co do Busoli podzielam zdanie autora. Uwagę jaką zrobił nad tem narzędziem i w jakich przypadkach używać można bussoli za stosowne uznaję. Bussola bowiem chociażby najlepsza ze zbyt grubem nawet przybliżeniem, daje zaledwie poznać ćwierci stopnia i dla tego to autor w miejscu wyrażenia: że dogodnie użytą być może do pomiaru niewielkich przestrzeni i zarośli, właściwiéjby się wyraził mówiąc: że bussola w razie tylko konieczn éj potrzeby służyć może do wyznaczenia szczegółów mniéj ważnych gruntu, jakiemi są: dróżki, łączki, bagna i piaski, jednakże i w tym przypadku należy mieć stałe punkta do sprawdzenia wykonanej pracy. Krytyk powiada, iż za pomocą bussoli nie można ocenić kąta, to dla nas jest wielką nowością. Jeżeli jest tak, więc bussoli pod wszelkim, względem do pomiarów używać nie można. Mappa jest figurą podobną figurze gruntu zredukowanéj do poziomu, jeżeli więc nie potrafimy wyznaczyć bussolą kątów, więc też nie potrafimy z takowego pomiaru zrobić mappy. A zatem podług zdania krytyka bussolę należy wyrzucić ze zbioru narzędzi do miernictwa używanych. Nowa reforma na którą się nikt z krytykiem nie zgodzi.

Zagadnienie na str. 68 będzie i od krytyka zrozumiałem, skoro sobie przypomni, że rozwiązanie tego zadania polega na własności kątów jednostronnych wewnętrznych. Daléj autor podaje sposoby odnowienia na gruncie kopca lub linji granicznej, zadania te, jak pod względem gospodarczym są bardzo ważne, tak też rozwiązane są z wszelką dokładnością. W końcu cała rzecz o użyciu bussoli wyłożona jest gruntownie zwięźle, i powiedział autor tylko tyle, ile potrzeba wiedzieć przy używaniu tego narzędzia.

Stolik mierniczy. Dla czego krytyk pomiar ekonomiczny gruntów niechce liczyć do zatrudnień gospodarza, pojmujemy z tego co wyżéj powiedział. Tak wielkie czynności uczonym tylko ale nie gospodarzom odbywać jest dozwolone. Krótki opis narzędzi jest tu aż nadto dostateczny. Krytyk naganiając krótkość nie ma żadnéj słuszności. Żaden z gospodarzy nie każe u siebie robić ani stolika ani Dyoptry, a skoro je nabyć zechce, zakupi takowe u mechanika, do czegoż więc koniecznie widzi potrzebę rysunku tych narzędzi.

Pięć zagadnień od str. 79 do 83 są w swojem miejscu i bardzo słusznie położone zostały przed zdejmowaniem planów. Kto chce czytać ma pierwéj poznać litery. Nie wytłómaczył się krytyk dla czego tak ważne zadania: jak wykreślanie na stoliku kąta równego kątowi na gruncie, wyznaczenie odległości między punktami dostępnemi lub niedostępnemi, za niepotrzebne uznaje, tem bardziéj gdy te zagadnienia rozwiązuje autor bardzo jasno, i bez wiadomości takowych Jeometra obejść się nie może. Krytyk potrzebniejszym znajduje obszerniejszy opis narzędzi, aniżeli to, co bardzo słusznie autor cokolwiek obszerniej wyłożył.

Zdejmowanie planów za pomocą stolika, i ostrożności jakie w ciągu czynności zachować należy, wyłożone zostały po prostu tak, że z łatwością o co rzecz idzie pojąć można, a przy każdéj czynności sposoby sprawdzenia pomiarów, bardzo trafnie na swojem podane zostały miejscu.

Krytyk zarzuca autorowi, że bez igiełki magnesowéj na krok ze stolikiem nie ruszy. Darujesz szanowny panie krytyku fałszów głosić się nie godzi. Słusznie Ci napisał p. Niewiawski, że podobnego to rodzaju postępowania, zaszczepiły nieufność i on niewiarę pomiędzy piszącemi a czytającemi.

Autor miernictwa mówi wprawdzie o użyciu igiełki magnesowéj przy stoliku, jednakże pokazuje się sposób orjentowania stolika, za pomocą linji konstrukcyjnych, przygotowanych na blacie a w końcu na str. 82 autor mówi: tego sposobu zawsze mierniczy używać powinien niespuszczając się na igiełkę, a niewielką pracą zapewni sobie dokładność roboty. Jakże więc można ufać krytykowi, kiedy usiłuje tylko z czarnego robić białe i na odwrót.

Następnie zdejmowanie planu łąki, jeziora, lasu, ogrodu, okolicych górzystych, wsi, obszerniejszych posiadłości, i odmiana papieru na stoliku, uwagi nad miernictwem lasów i rozleglejszych dóbr. Ostrożności, które zachować należy przy obieraniu podstawy punktów głównych, i formowaniu ścieci trójkątnéj, zakończa ten rozdział. Sposób wołożenia tych materji przekonywa, że autor miernictwa szczęśliwie przy krótkości utrzymał jasność, i że czynności tego rodzaju bynajmniéj nie są dla niego obce. (Dokończenie nastąpi.)

ROBIENIE PIWA BEZ SŁODU.

(Allg. Wien. polyt. Journ. Nro 110)

Od kilku lat robią w Anglji extrakt, przez marynarzy chętnie kupowany, zwłaszcza gdy się wybierają w długą podróż morską, aby sobie na okręcie w miarę potrzeby piwo robić mogli. W ciepłych krajach trudno jest przydłużéj przechowywać napój tak mało w sobie alkoholu zawierający jakim jest piwo, gdyż prędko kwaśnieje. Dla tego marynarzom pożądany jest bardzo sposób, za pomocą którego mogą sobie w każdym czasie świeży i smaczny napój przyrządzić.

Robienie piwa za pomocą wyżéj wspomnionego (tajemnicą będącego) extraktu, tak się odbywa: Melassę ciepłą wodą rozkłócona umieszcza się w beczce, i do tego dodaje się wśród ciągłego mieszania extrakt wprzódy w mniejszém naczyniu woda rozrobiony: potem dolewa się odwaru z chmielu i zaprawia drożdżami. W kilka dni odbywa się fermentacja, a płyn można ściągnąć do butelek lub też w beczałkach go trzymać. Napój

ten nie jest podobny w smaku do piwa, lecz raczéj do słabego a przestałego cydru. Musuje nie bardzo, a piana, utrzymuje się na powierzchni płynu tylko tak krótko, jak przy wódzie saleerskiéj. Długo nie da się ten napój trzymać, gdyż łatwo kwaśnieje.

W Niemczech udało się po wielu doświadczeniach naśladować ten napój, używając do tego celu extraktu z jałowcu, który w sobie zawiera pierwiastek kleisty i zarazem cukrowy: extrakt ten odbywa fermentację winną, i po skończonéj fermentacji zachowuję smak gorzkawy i aromatyczność. Mając ten extrakt przysposobiony, postępuje się z przyrządzeniem wmowie będącego napoju w następujący sposób:

W beczkę mieszczącą 36 garncy (polskich), kruczkiem mosiężnym zaopatrzoną, wkłada się 7 garncy melassy, rozkłóconéj wprzódy 6 do 7 garncami wody na 25 do 30 stopni ciepłéj, potem dodaje się 17 1|2 uncji extraktu jałowcowego i 5 1|4 uncji lupulinu czyli owego żółtego pyłku, który się pomiędzy listkami główek chmielowych znajduje. Miesza się to przez czas niejaki, i dolewa wody letniéj tyle, aby beczki aż na dwa cale od wierzchu dopełnić. Wtedy dodaje się jeszcze 22 uncji drożdży prasowanych, poprzednio wodą dobrze rozrobionych. Jeżeli otaczające powietrze jest ciepłe, fermentacja zacznie się prędko i odbędzie się w 4 lub 5 dni. Wtedy można ten płyn ściągnąć w butelki, a w 10 do 12 dni otrzyma się napój smaczny i musujący, w smaku do piwa podobny.

Na próbę można to doświadczenie w małéj mierze odbyć, biorąc zamiast 36 garncowéj beczki, baryłkę półgarncową i innych ingrydjencji w proporcji. Atoli fermentacja lepiéj się odbywa, gdy się na próbę weźmie przynajmniéj 5 garn. beczułkę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 23 Września. — Tu w Londynie mieliśmy na wczorajszym jarmarku znaczny dowóz angielskiéj pszenicy któréj gatunek był bardzo rozmaity i ważył od 56—67 funtów na buszla. O suche próby często się pytano, prawie po zeszło tygodniowych cenach, ale za mniéj suche, drobne gatunki żądano o dwa szylingi niżéj lecz niemożna było znaleść kupców. Dobrego Gdańskiego i Rosztockiego towaru bardzo żądano i ofiarowano 2 do 3 szylingów wyżéj, także w innych gatunkach dobrych ceny od ostatniego poniedziałku powiększyły się. Nowego jęczmienia mamy tutaj dosyć prób, lecz sprzedaż szła wolno i o 1 szyling niżéj. Owsa krajowego mieliśmy dosyć. Dowieziono także cokolwiek i zagranicznego, a chociaż handel gorszy był jak w poniedziałek jednakże lepiéj szedł niżeli na końcu tygodnia. Groch zielony i biały nie zmienił ceny.

Szczecin 29 Września. — Wiadomości ostatnią pocztą z Anglji nadeszłe zaledwie pozostawiają nadzieję, aby ten kraj w przyszłym roku zażądał nanowo dostawy pszenicy zagranicznéj, i trudno jeszcze teraz odgadnąć jaki to wpływ wywrzeć może na ląd stały, mianowicie co do cła, które zaledwie z podawanemi tu cenami pogodzić się daje. Dla tego również kupcy tutejsi na pszenicę są bardzo wstrzemięźliwi, mianowicie co do nowego towaru, który szczególniéj co do gatunku wiele pozostawia do życzenia, tak dalece, że wiele zboża nie będzie mogło być powiezionem na targi angielskie. W małoznacznych zakupach które zeszłego tygodnia poczyniono ceny prawie nie się nie zmieniły. Zeszłoroczną pszenicę 129 do 130 funtową żółtą szląską po 52 do 53 talarów, a nawet po 54 talary lub cokolwiek mniéj płacono. Nowo zebraną pomerańską pszenicę na dostawę płacono po 51 tal., 126—127 funt. ukermańską po 42—44 tal. O żyto na miejscu nikt się niedopytuje ale też po niskich cenach dostać go nie można. Za stary towar dobrego gatunku ofiarowano po 36—37 1|2 tal. za 82 fun. szefel, ale nikt po téj cenie sprzedać nie chciał. Na dostawy październikowe i wiosenne znowu niece lepiéj płacą, na pierwsze po 36 do 37 tal., na drugie po 32—33 tal. i zdaje się, że nie już niepostąpią nad te ceny ostatnie. Jęczmień nie ma odbytu, nowe polecenia na zakup są po cenach 23 tal. i łatwo dostać towaru; pośledniejsze gatunki jeszcze taniéj kupowano. Nowy jęczmień 105 funtowy pomerański oddawano po 27 talarów. Owies pomerański nie znajduje kupców i w ogóle bardzo jest drogi, nowy 48 funtowy szefel płacono w miejscu po 16 1|2 talara, na dostawy wiosenne po 15 talarów, ale bez odwózki. Groch okrągły sprzedawano po 34 do 36 talarów.

ŚREDNIA CENA ŻYWNOŚCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 88 (złp. 12 gro. 16); pszenicy r. sr. 3 k. 49 (złp. 23 gro. 8); grochu polnego r. sr. 1 k. 42 (zło. 9 gro. 14) cukrowego rs. 1 k. 65 (zł. 11 g. 20); fasoli rs. 3 k. 15 (zł. 21 gro. —. jęczmienia r. sr. 1 ko. 54 (zł. 10 gro. 8) owsa r. sr. — ko. 93 (złp. 6 gro. 6); mąki pszennéj przedniej r. sr. 4 kop. 50 (złp. 30 gr. —); ordynarnéj 6 ćwierci r. sr. 4 ko. 90 (zł. 32 gr. 20); żytniéj pytlowéj r. s. 2 ko. 89 (złp. 19 gro. 28), gryczanéj korzec r. sr. 1 ko. 80 (złp. 12 g. 20); kaszy gryczanéj zwyczajnéj r. 3 k. — (z. 20 gr. —); drobnej r. sr. 6 ko. 82 (zł. 45 gro. 14); jęczmiennéj perłowéj r. sr. 5 k. 40 (zł. 36 gr. —) jęczm. ordynaryjnéj r. sr. 2 ko. 10 (złp. 14 gr. —);— siana Centnar 100 funt. kop. 64 (złp. 4 gro. 8); słomy cent. 100 funt. kop. 26 (złp 1 gr. 22); sążeń drew sosnowych r. s. 7 k. 44 (złp. 49 gr. 18); wół dobry od r. s. 35 do 43; średni od r. s. 27 do 35; lichy od r. s. 14 do 26;—ciele rs. —k. —; baran rs. 1 k. 75; wieprz dobry od r. s. 13 do 15: średni od r. sr. 10 do 12; lichy od r. sr. 7 do 9;— masła funt k. 14 (gr. 28) słoniny funt k. 10 (g. 20); kartofli korzec ko. 45 (zł. 3 gr. —) okowity 10téj próby garniec ko. 59 (zł 3 g. 28); szumówki 6téj próby garniec kop. 35 (złp. 2 g. 10).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 3 Października 1843.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	25	91	85
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	80	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	138	15	137	85
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	33	6	31
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub sreb.	1 M.	100	—	99	75
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	40	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96	60	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	91	95	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Ausjryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	68	14	64
Obligi skarbowe na zł 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł 500		—	—	—	—

Wartość kuponu Kop.